Freedom Charity Run 2014

Gdańsk – Poznań – Berlin 621 km

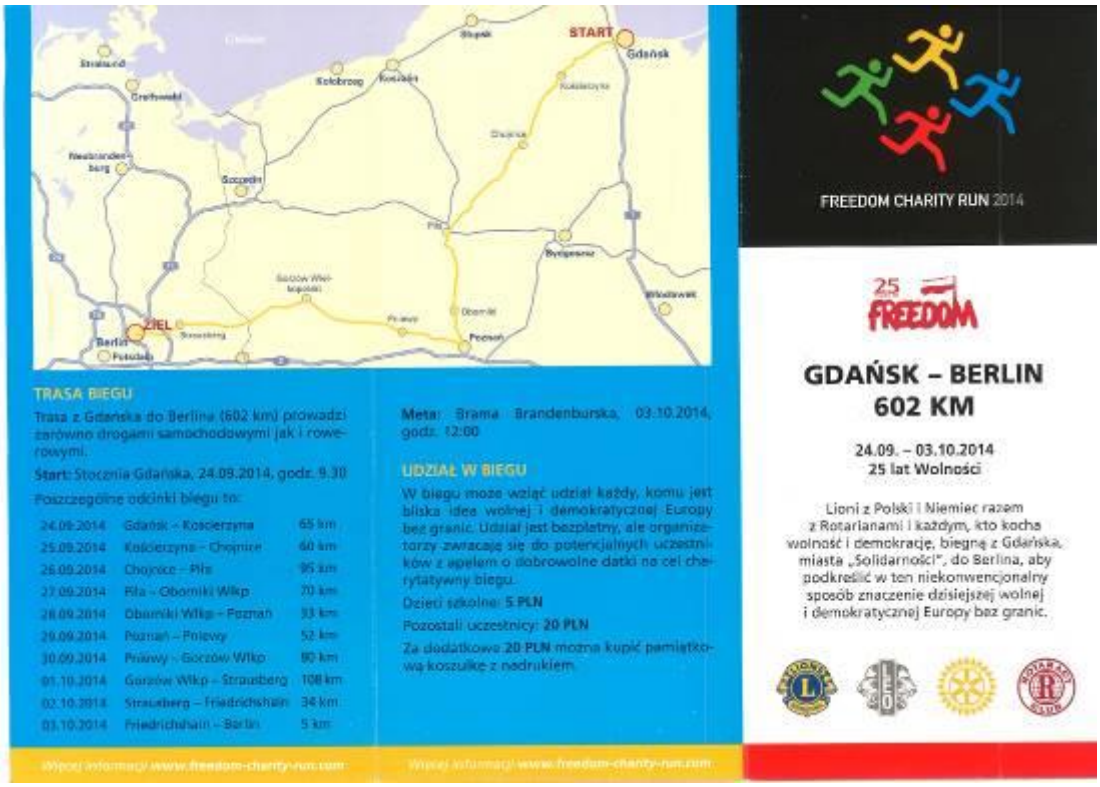

Biegacze:

- Ludwig Schlereth
- Mariusz Szeib
- Daniel Wcisło

Przed biegiem

W grudniu 2013 r., wręczając czeki na ponad 10 000 EURO w czterech domach dziecka w Halle, nie czuliśmy już bólu mięśni i stawów w naszych sponiewieranych biegiem nogach. Te 423 km zmieniliśmy na usuwanie skutków katastrofalnej powodzi i uśmiechy dzieci. Dzieci w każdym kraju są takie same: radosne, pełne ufności do swoich rodziców i opiekunów. Są takie, gdy czują się bezpiecznie. Podczas czerwcowej powodzi to poczucie bezpieczeństwa straciły w jednej chwili. Pomogliśmy wspólnie im je odzyskać dzięki ofiarności sponsorów, głównie Lionów z Polski i Niemiec, ofiarności wygenerowanej wskutek biegu Lions Charity Run ze Szczecina do Hamburga- wielkie, wielkie dzięki!

Jeszcze mile pobrzmiewały w naszych uszach ich piosenki, kiedy równocześnie przyszła nam do głowy ta sama myśl – *„Może jeszcze raz spróbować???”* Pierwszy rzucił hasło Ludwig *„Co myślicie o biegu do Berlina na 25 rocznicę obalenia Muru Berlińskiego? Może z Pragi lub Budapesztu? Skąd proponujecie?”*

Obaj z Danielem wiedzieliśmy bez słów, że jest tylko jedno takie miasto – to, gdzie narzędziami stoczniowców rozpoczęło się rozmontowywanie komunizmu – Gdańsk!!! To w Gdańsku powstała „Solidarność”, to z Gdańska Lech Wałęsa poprowadził triumfalny pochód wolności przez Polskę, Czechosłowację i NRD. To z Gdańska poszła w świat odezwa wolności, wicher odnowy, który jak tornado zdmuchnął bastiony komunizm w całej Europie.

Nie mieliśmy też wątpliwości, że tym razem celem charytatywnym tego biegu musi być pomoc dzieciom na Ukrainie, dążącej drogą pełną desperacji i krwawych ofiar do wolnej i demokratycznej Europy. Podjęliśmy także decyzję o korekcie nazwy naszego biegu z Lions Charity Run na Freedom Charity Run – Charytatywny Bieg Wolności – wymownie prawda?

Ze względu na rocznicowy i symboliczny charakter biegu, zależało nam, aby Freedom Charity Run uzyskał najznamienitszy patronat, w postaci osoby obecnego Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego oraz byłego prezydenta RP, ojca przemian demokratycznych, symbolu wolności na całym świecie – Lecha Wałęsy. Nasze marzenia spotkały się z pełnym zrozumieniem. Patronatu również udzielił biegowi FCR 2014 twórca transformacji ekonomicznej w Polsce prof. L. Balcerowicz, a także prezydenci miast Gdańska P. Adamowicz i Poznania R. Grobelny oraz organizacje FOR i Razem'89.

Najkrótsza droga do Berlina prowadziła przez Szczecin – 500 km. Droga przez Poznań, nasze rodzinne miasto, okazała się dłuższa aż o 50% niż w ubiegłym roku i wyniosła 621km (zrezygnowaliśmy z pierwotnie planowanego postoju w Pniewach na rzecz Międzychodu). Czy mogliśmy sobie tego odmówić? Równocześnie jednak obawy czy podołamy rosły …

W przeddzień startu, popołudniu zadzwonił do mnie, nieoczekiwanie ktoś z Biura Ochrony Rządu. Serce zaczęło walić mi jak młot – coś nie tak? Porucznik K. po upewnieniu się, że ja to „ja", bardzo uprzejmie zapytał, o której godzinie i gdzie ma dostarczyć jutro prezydenta Wałęsę. Po potwierdzeniu godziny i miejsca widziałem, że dla nas jest to już teraz tylko droga jednokierunkowa – do Berlina.

Dzień 1 – Środa 24.09.2014, Gdańsk – Kościerzyna, 65 km

Od lewej Ludwig, konsul C. Pieper, gub. A. Suchecka, Mariusz, Daniel, konsul M. Yankiv

W końcu nadszedł dzień startu. Z duszą na ramieniu, pełni obaw o rezultat tej szalonej akcji przyjechaliśmy do Gdańska. Ludwig z ledwo zaleczoną kontuzją prawej kostki, Daniel z naciągniętym Achillesem, a ja z nadwyrężonym lewym kolanem po niedawnym Maratonie Solidarności w Gdańsku. „Kieszeń Beckera" pod nim przypomniała o sobie ze zdwojoną dokuczliwością. Nie ma jednak odwrotu – „nothing gonna stop us now!"

Trzy wiązanki z trzech krajów: Polski, Niemiec i Ukrainy pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców 1970

Punkt 8.30 spotkaliśmy się z naszymi przyjaciółmi z Niemiec, Ludwigiem, Tilmanem, Rheą i Ulrike, pod historyczną Bramą Stoczni Gdańskiej. Wkrótce pojawili się konsul Niemiec Cornelia Pieper i Ukrainy Myron Yankiv oraz nasz gubernator Lions Clubs Polska Anna Suchecka z silną ekipą Lionów z Elbląga. Punkt 9.15 wszyscy złożyliśmy kwiaty pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców, a następnie wraz z prezydentem Lechem Wałęsą, przywiezionym przez sympatycznego porucznika K. ruszyliśmy pod historyczną salę BHP.

Przemówienia były wzruszające, aż mi się łza w oku zakręciła. Czułem się tak, jakbyśmy wpletli się 25 lat później w tamtą historię, tworząc tę swoją małą wartość dodaną. Przepięknie przemawiała gubernator Ania Suchecka, której kibicowali licznie przybyli Lioni z Elbląga i z Gdańska. Przejmująco przemawiał konsul Ukrainy, dziękując za wsparcie dla swojego narodu. Konsul Niemiec ubrana w nasz T-shirt biegowy, mówiła *„Bez Solidarności, bez Lecha Wałęsy nie byłoby wolnych Niemiec”*. Całość podsumował w swoim doskonałym stylu prezydent Lech Wałęsa. *„Pomysł podoba mi się – Bieg Wolności – z miejsca, gdzie tyle bitew przegraliśmy, ale jednak wolność wywalczyliśmy dla siebie i dla innych”.* To Lech Wałęsa specjalnie na ten cel przygotowaną syreną dał znak startu.

Start biegu 24.09.2014r. – Gdańsk, w tle Europejskie Centrum Solidarności

Ruszyliśmy, a wraz z nami pierwszy kilometr przebiegła Cornelia Pieper. Zgromadzony na schodach cały personel Konsulatu RFN, pozdrawiał biegaczy, machając chorągiewkami – piękny gest.

Te 65 km do Kościerzyny zleciało nam błyskawicznie i nim tak naprawdę zorientowaliśmy się, wraz z burmistrzem, jego zastępcą i innymi biegaczami wbiegliśmy na kościerski rynek, gdzie powitali nas z wielką serdecznością mieszkańcy miasta. Zresztą najlepiej będzie im udzielić głosu...

„To, co zrobiliście dziś z bieganiem w Kościerzynie, to ...napisać coś wielkiego, to banalne słowa. Myślę, że wbiegało na rynek nawet 100. ludzi, a dopiero w ubiegłym roku na Ziemi Kościerskiej odbył się zaledwie jeden bieg, który przekroczył liczbę 100. osób na starcie”.

Serdecznej gościny w hotelu "Niedźwiadek" we Wdzydzach udzielił nam Lion Jerzy Jankowski. Dzięki Ci Jurku za ten wspaniały gest.

Dzień 2 – Czwartek 25.09.2014, Kościerzyna – Chojnice, 60 km

Kościerzyna Rynek, start etapu do Chojnic

Na rynku kościerskim czekały na nas dzieci, blisko setka. Wszyscy ubrani w koszulki Freedom Charity Run 2014. Dzieci zrobiły rozgrzewkę zanim jeszcze dotarliśmy. Potem dwa słowa o idei biegu i celu charytatywnym. Kiedy już daliśmy sygnał do startu ... okazało się, że powiedzieliśmy o jedno zdanie za mało, to że *"biegniemy razem z tą samą prędkością"*. Dzieci od razu wypaliły jak z katapulty i pogalopowały lub nawet pocwałowały w kierunku stacji benzynowej PKN Orlen. Ledwo je dogoniliśmy z trudem trzymając się ogona peletonu. Na stacji pożegnaliśmy się serdecznie, podkreślając, że nic tak nie zbliża jak wspólny bieg w tym samym kierunku.

Dalej przez 10 km biegłem już z elitarną grupą, wśród której byli Leszek policjant, Ewa studentka muzyki i jeszcze jeden biegacz. Po kolejnych 5 km, wśród borów kaszubskich spotkałem grzybiarza. Zwolniłem i zapytałem o zbiory. Pokazał kilka grzybków, machnął ręką na nie i zaraz powiedział *"grzyby nieważne, ale wasz bieg to jest coś! Widziałem was wczoraj w telewizji"*. Nawet więc w dalekich, kaszubskich kniejach wiedzą już o naszej idei 🙂

Zmienialiśmy się co 20 km. W Męcikale czekała na nas silna grupa pod wezwaniem św. Floriana. Biegacze - strażacy, nie dość, że przebiegli niedawno dystans 1500 km z Chojnic do Watykanu, to

jeszcze mają wśród swojego teamu 78. letniego zawodnika z ponad 800. biegami na koncie. Kiedy urządzali jemu wystawę, po medale musieli przyjechać ciężarówką.

W drodze do Chojnic raz siąpiło, raz lało, to znów świeciło słońce. Na rynku, poza władzami miasta czekała na nas wspaniała niespodzianka w postaci czterech przemiłych i jakże skutecznych masażystek. Oj, przydało nam się to na nasze zakwasy. Szczególnie, że jutro przed nami blisko stówa do Piły. Ściskajcie za nas kciuki.

Powitanie w Chojnicach

Dzień 3 – Piątek 26.09.2014, Chojnice – Piła, 95 km

Chojnice start

Pobudka dzisiaj była wcześnie. O 8.00 już byliśmy na rynku. Wkrótce dołączył do nas burmistrz miasta dr Arseniusz FINSTER i to co nas wprowadziło dodatkowo w świetny nastrój - kilkadziesiąt dzieci z pobliskiej szkoły. Nasza niemiecka cześć teamu dostała na potrzeby biegu samochód Opel Vivaro sponsorowany przez firmę FINSTERwalder (Transport & Logistic). Było więc dużo śmiechu, bo przecież Urząd Miejski reprezentowany przez dr. FINSTERA zasponsorował nam wszystkim noclegi. Zbieżność nazwisk przy tym zupełnie przypadkowa– ogromne dzięki!

Zanim burmistrz dał znak startu wszyscy połączyliśmy się w bólu na minutę ciszy. We wtorek w Starej Dąbrowie w wypadku samochodowym zginęło pięcioro młodych mieszkańców Chojnic. Wśród nich był Błażej Pietrzyk syn wiceburmistrza Chojnic. W wypadku zginął też Michał Papierkiewicz, bramkarz footsalowego zespołu z Chojnic. 7 października miał skończyć 28 lat. Wstrząsający wypadek pogrążył całe Chojnice w żałobie.

Relaks Ludwiga- nogi obowiązkowo w górze

Wkrótce, na znak burmistrza, ruszyliśmy wszyscy razem do biegu. Tym razem, bogatsi o doświadczenia z Kościerzyny, przekazaliśmy naszym współtowarzyszom, że to nie są wyścigi, a wspólny bieg, w zgranym zespole, w tym samym kierunku. Tak jak w życiu. Przychodzi mi zawsze w takich momentach na myśl jedno z powiedzeń Margaret Thatcher: "*jeśli chcesz zrobić coś szybko, zrób to sam, jeśli chcesz zrobić coś wielkiego buduj zespół*".

Przez 5 km towarzyszyli nam chojniccy Florianie, z którymi pożegnaliśmy się po wspólnym porannym biegu jak ze starymi przyjaciółmi. Potem na mojej zmianie towarzyszył mi 36. letni Waldek z Chojnic, maratończyk pełen planów życiowych i biegowych na przyszłość. Gadaliśmy ze sobą jak najęci i zanim nas zlokalizowała jego żona z samochodem, przebiegliśmy 17 km. Sam więc pociągałem już tylko następne 3 do pierwszej dzisiaj dwudziestki.

Piła, motel Tęcza

Ludwig przebiegł swoje 20 km, a z kolei Daniel, po swojej dwudziestce, uparł się na 30 km i ani rusz nie dał się ściągnąć z trasy. Po nim ruszył znów na dyszkę Ludwig, a ja dociągnąłem do mety w Pile. Wystartowałem w Skórce wraz z dziesiątką mocnych zawodników tutejszego klubu biegacza 4 Run Team. Mocnych, bo najlepszy Darek łyka maratony w 2:48, ale i równocześnie fajnych gości. Mieliśmy tak dobre tempo, bo Andrzej ciągle wyrywał do przodu, że zaoszczędziliśmy 20 min w stosunku do planowanej na 19.00 godziny dobiegnięcia do mety. Krótka chwila dyskusji i... Krzysztof zaprasza wszystkich na piwo do motelu Tarcza - ma dziś 41 urodziny! Ostatnie metry biegniemy malowniczą ścieżką rowerową wzdłuż rzeki Gwdy, na końcu której jest dmuchana brama z linią mety. Mijamy ją o zmroku.

Meta, w półmroku odblaski na nowych kurtkach pomagają namierzyć nasz team

Uff - najdłuższy etap w całym naszym biegu za nami! Dziś nie było łatwo. Daniela pobolewa Achilles więc pierwszy poszedł na masaż. Ja, po tych dzisiejszych 32 km i ponad 50km przez dwa pierwsze dni, mam "zapalenie całego dolnego ciała". Ludwig też postękuje.
Do jutro musimy wydobrzeć. Tylko 70 km do Obornik, a w niedzielę 35 kilometrowy spacerek do Poznania.

W Poznaniu 5 km przed metą poprowadzi nas Jurek Skarżyński, a potem wspólne rozciąganie na Starym Rynku o 12.00 - już się cieszymy 🙂

Dzień 4 – Piątek 26.09.2014, Piła – Oborniki, 70 (80) km

Miało być 70 - wyszło ponad 80 km... Z Piły wystartowaliśmy tym razem o 9.00. Mięśnie po wyśmienitym masażu zrobionym przez przemiłą dziewczynę, a zorganizowanym przez chłopców z 4RUN team, są jak nowe. Ruszyliśmy więc ochoczo w ich doborowym towarzystwie. Do biegaczy z poprzedniego dnia, dołączyły 3 dziewczyny, w tym TA, która uczyniła cuda z naszymi sponiewieranymi dotychczasową trasą nogami.

W między czasie pojawiają się kolejne wpisy na FB:

Cel super! Trzymam kciuki za chłopaków! Piotr Biegun, LC Jarocin

Ale mamy dzielnych chłopaków!!! Lucyna Pokrzywa, LC Rzeszów

Powodzenia! Alicja Przedpełska, LEO Poznań 1996

Wielkie brawa dla Mariusza i Daniela - można powiedzieć, iż rośniemy w siłę! Leszek Michalak, LC Wrocław m2m

Około 5 km za Piłą odbiliśmy nieco z trasy, aby odwiedzić 2 cmentarze z czasów I i II Wojny Światowej. Zapaliliśmy na obu znicze, pomodliliśmy się wspólnie za życie poległych żołnierzy. W pewnym momencie Ludwig łamiącym głosem przeprosił za wszystkie krzywdy wyrządzone przez Niemców Polakom i innym narodom. Powiedział "*nigdy, przenigdy nie możemy dopuścić, żeby nasze narody kiedykolwiek walczyły przeciwko sobie*". Zarówno jemu jak to mówił, jak i mnie jak to tłumaczyłem, jak i wielu z nas potoczyła się po policzkach łza...

Cmentarz żołnierzy poległych w czasie I i II Wojny Światowej

Po 18 km dobiegliśmy do Ujścia. Żegnamy się tam wspólnym "We Run We Serve" z fantastyczną ekipą z 4RUN Team. Żal, że już koniec wspólnego biegania przeplata się równocześnie nadzieją, że przy następnej okazji znów pobiegniemy ramię w ramię, z tą samą prędkością, w tym samym kierunku!

Ujście, pożegnanie z fantastyczną ekipą 4RUN

W Ujściu dołączył do nas Andrzej z dwoma synami Pawłem i Wojtkiem. O biegu dowiedzieli się z FB. Wojtuś na oko ok. 6 – 7 lat zasuwał z nami bez chwili znużenia, a Paweł ok. 12 był ledwo do zahamowania. Obaj obiecali, że też kiedyś pobiegną do Berlina.

Meta w gościnnych Obornikach, czwarty z prawej burmistrz T. Szram

12 km przed Obornikami czekali na nas kolejni współbiegacze. Przez lasy i knieje wraz z nimi przebiegliśmy kolejne 12 km. Na rynku w Obornikach czekał na nas burmistrz miasta Tomasz Szram. Po miłej uroczystości powitania w Obornikach, skąd wystartujemy jutro o 7.45 do dalszego etapu, pognaliśmy, tym razem samochodami, do pobliskiego już, a dla nas rodzinnego miasta Poznania. Krótki prysznic i spotkanie na Starym Rynku z kolegami naszego Lions Klubu oraz dwoma Lwowiakami, którzy specjalnie na nasz bieg przyjechali z Ukrainy.

Kończę, bo już czas na sen przed kolejnym etapem. Zbliża się 24.00, a jutro pobudka o 6.15, bo o 7.00 wyjeżdżamy z Poznania, gdzie śpimy dziś w końcu w naszych łóżkach.
Jutro musimy przebiec "tylko" 37 km, ale musimy zdążyć na Stary Rynek na 12.00 na "Koziołki".

Dzień 5 – Sobota 26.09.2014, Oborniki – Poznań, 37 km

Oborniki Rynek, poranny start. Leszek Talar w niebieskiej bluzie, obok Michał Linkowski od prawej stoją Monarowcy

323 km za nami, przed nami 298 km. Teraz z górki.

Wystartowaliśmy z Obornik wcześniej niż zazwyczaj, tuż przed 8.00. Plan był jasny, na 12:00 na "Koziołki" mamy być na Starym Rynku.

Wraz z Ludwigiem, który tym razem ruszył pierwszy, pobiegło kilka lokalnych biegaczy, w tym Zenek Talar lat 61. Biega od 10 lat. Zrobił w tym czasie 50 maratonów z najlepszym wynikiem 3:10, a do tego dołożył jeszcze 30 ultrasów. Czy więc wiek to przeszkoda? Tak, ale nie dla Zenka! Biegnie też z nami cały dystans 37 km czterech chłopaków z Monaru: Marek, Bartek i dwa Mateusze, oraz Michał Linkowski, setki kilometrów w górach, dwa razy Rzeźnik, ponad 500 km w kotlinie Kłodzkiej w 7 dni, itd.

Ludwig wiedział, że my z Danielem jesteśmy „pyry poznańskie” i będziemy chcieli pobiec drugą część biegu, wraz z oczekającymi nas w drodze biegaczami, więc od razu zdeklarował się na pierwszą

zmianę- dzięki! Pałeczkę przejęliśmy z Danielem po 15 km. Wszystko szło jak z płatka aż... wbiegliśmy na drogę między łąkami, za nami nasze samochody. Grząsko, my przebiegamy, samochód naszych przyjaciół z Niemiec grzęźnie "po dach". Biegacze pędzą dalej, bus będziemy wyciągać po osiągnięciu mety.

W Strzeszynku, 11 km przed metą dołącza ok. 20 biegaczy, w tym Marek Śliwka, właściciel biura Logos Travell. Marek organizuje wyjazdy na maratony do najdalszych zakątków świata. Jest tuż po katorżniczym maratonie po dwóch wulkanach w Etiopii. Jesteśmy opóźnieni- 7 min wobec planu. Przyśpieszamy. Nad Rusałkę wbiegamy o 11.10. Czeka tam na nas kolejne kilkadziesiąt osób. W tym Jurek Skarżyński, nasz guru biegów maratońskich. Jurek robi rozgrzewkę dla tych, którzy właśnie do nas dołączają. Ja ponadto mam rodzinną satysfakcję. Czekają Magda i Kasia, obie nasze córki z zięciami i z piątką wnuków. Trójka starszych (Amelka 12 lat i Ernest wraz z Mikołajem obaj po 10 lat) towarzyszą nam, biegaczom przez następne 5 km aż do mety! Będą biegać.

Nad Jeziorem Rusałka

Ludwig, Roman Monastyrskyy, Jurek Skarżyński, Jarek Lubinets, Daniel

Nad Rusałką czekają na nas także dwaj lwowiacy – Roman Monastyrskyy i Jaroslaw Lubinets. Członkowie tamtejszego Lions Club Lviv, który zakładaliśmy w czerwcu 2004 w ostatnich dniach mojej kadencji Gubernatora Lions Clubs w Polsce. Przyjechali z Ukrainy specjalnie po to, aby swoją obecnością wesprzeć akcję pomocy dla pięcioro dzieci osieroconych kulą snajpera na Majdanie. Ich ojciec zginął 20 lutego ubiegłego roku. Naszym biegiem bardzo chcemy im pomóc – „We Run We Serve".

Znów trzeba trochę przyśpieszyć. Nasz peleton się rozciąga. Ostatnia grupa dołącza do nas pod pomnikiem Armii Poznań. Pozostaje 7 min do 12.00. Biegniemy zwartą grupą. Wbiegamy 11.59, tuż przed „Koziołkami". Na schodach Ratusza czeka na nas gospodarz naszego miasta, maratończyk, prezydent Ryszard Grobelny. Są honorowi konsulowie Ukrainy i Niemiec. Wzruszającą mowę na temat sytuacji na Ukrainy wygłasza nasz gość ze Lwowa Roman Monastyrskyy. Na koniec części oficjalnej Jurek Skarżyński robi stretching dla wszystkich biegaczy i osób obecnych na Starym Rynku.

Pogoda dopisała nam wyśmienicie. Czujemy się dobrze, choć te 300 km czujemy już w nogach. Teraz już będzie z górki, choć jutro jeszcze przed nami ogromne wyzwanie 88 km do Międzychodu. Jeśli temu damy radę to brama do Berlina będzie otwarta.

Niemal dokładnie w samo południe w niedzielę dobiegli na metę poznańskiego etapu Charytatywnego Biegu Wolności jego inicjatorzy poznaniacy Mariusz Szeib, Daniel Wcisło i Ludwig Schlereth z Halle oraz ci, którzy przyłączyli się na trasie, która wiodła z Obornik.
Powitał ich prezydent Poznania Ryszard Grobelny, który powiedział, że wierzy, iż są dobrze przygotowani i bez kontuzji dotrą do Berlina. Dodał, że Poznań staje się miastem biegaczy i 12 października odbędzie się Poznański Maraton. Charytatywny Bieg Wolności rozpoczął się w minioną środę. Prowadzi z Gdańska do Berlina, a jego trasa liczy 621 kilometrów. Zorganizowano go dla uczczenia 25-lecia przemian w Polsce i obalenia muru berlińskiego. A ponieważ jego inicjatorzy są członkami Lion's International, dlatego przyświeca mu cel charytatywny - zebranie środków na pomoc dzieciom z rodziny Wiktorii Opanasjuk z Ukrainy, której mąż zginął w walkach na kijowskim Majdanie.

Schody poznańskiego ratusza, w środku prezydent R. Grobelny

Dla podkreślenia więzi łączących Polskę i Ukrainę we wczorajszym etapie wzięła też udział delegacja Lionów ze Lwowa. Roman Monastyrsyyi z LC Lviv przypomniał, że ginąc na Majdanie Valerij Opasanjuk osierocił pięcioro dzieci. W poniedziałek o 8 rano spod ratusza trzej uczestnicy biegu wystartują do kolejnego etapu, którego trasa prowadzi do Międzychodu. Do Berlina mają dobiec w piątek. "Kondycja jest doskonała i następnym razem pobiegniemy do Paryża albo do Moskwy. Dziś było ulgowo, bo z Obornik do Poznania jest tylko 37 kilometrów, ale w piątek biegliśmy 95 kilometrów z Chojnic do Piły. To było piekło. W poniedziałek czeka nas 88 kilometrów do Międzychodu, ale damy radę. Pamiętajmy, że zbieramy na Ukrainę" - powiedział Mariusz Szeib

Marek Zaradniak
Głos Wielkopolski

Dzień 6 – Poniedziałek 29.09.2014, Poznań – Międzychód, 88 km

W Poznaniu był raj. Warto było dołożyć te 120 km i biec z Gdańska do Berlina właśnie przez nasze rodzinne miasto Daniela i moje - Poznań.

Po wspaniałym podjęciu przez władze miasta, poznaniaków, rodzinę i przyjaciół rozparcelowaliśmy się z Danielem po domach, a nasi przyjaciele z Niemiec skorzystali z gościnności Asi Wierszyłowskiej i zamieszkali w hotelu Kortowo - byli zachwyceni.

Przypomniała mi się jeszcze jedna zabawna historia z wczoraj. Jadąc po noclegu w Poznaniu we własnych ścianach, z powrotem rano, na miejsce startu do Obornik, na rogatkach miasta zatrzymał nas patrol policyjny – rozkazano kierowcy dmuchać w balonik. Daniel, który akurat prowadził miał „zero”. Chwilę za nami jechali nasi przyjaciele z Niemiec. Kiedy zobaczyli alkomat, byli przekonani, że ktoś chce z nimi przeprowadzić wywiad i zaczęli do "mikrofonu" opowiadać o Freedom Charity Run 2014. Nasi dzielni policjanci dopiero po pewnym czasie zrozumieli, że to nie są żarty tylko nieporozumienie.

Dziś było 88 km. Po ulgowej niedzieli nie było łatwo. Bardzo jednak uskrzydliła nas wiadomość, że klub Lions Ludwiga LC Halle Saale wykupił aż 30 km trasy, a klub jego żony Ulrike Weniger (Ulrike wraz ze swoją koleżanką Reą oraz synem Ludwiga Tilmanem, podobnie jak rok temu towarzyszą nam przez całą trasę na rowerach, wspierając nasz każdy krok - piękne dzięki Wam za to!) wykupił 20 km. Konto na fundusze na Ukrainie powiększyło się o okrągłe 5000 Euro. Już się cieszymy w imieniu naszych beneficjentów. Chociaż liczba tych wykupionych kilometrów i donacji ciągle rośnie to jeszcze wiele kilometrów jest niezagospodarowanych. Akcja będzie trwała do końca listopada.

Daniel z Kamilem i Mikołajem

W Kłosowicach, na 10 km przed metą, dołączyli do nas dwaj maturzyści Kamil i Mikołaj. Obaj wysocy, szczupli po półmaratonach z zadatkami na doskonałych biegaczy. Ostatni kilometr pobiegła z nami ich nauczycielka WF, dając w ten sposób wspaniały przykład dla reszty "swojej" młodzieży.

Dziękujemy Straży Pożarnej, Policji i załodze ambulansu medycznego, którzy zabezpieczali trasę dojazdową do miasta. Biegnąc drogą samochodową czuliśmy się bezpieczni. Zaraz potem Sławek i Ula z UM w Międzychodzie zabrali nas do ośrodka wypoczynkowego do Mierzyna. Masaż wykonany przez Magdę, również pracownika UM, postawił nasze nogi "na nogi". A potem już kolacja przy kominku i wspaniała atmosfera stworzona przez gościnnych Międzychodzian. Nakarmili strudzonych biegaczy, napoili, wymasowali, do serca przytulili – są siły na ostatnie kilometry. Zostało nam tylko 33,8% trasy. W nozdrzach czujemy już zapach słonecznego Berlina...

Dzień 7 – Wtorek 30.09.2014, Międzychód – Gorzów Wlkp., 60 km

Dzisiaj do biegu wystartował nas człowiek wyjątkowy - Ryszard Rogala. Ryszard to trzykrotny olimpijczyk (Sydney, Atlanta, Pekin) z dwoma medalami: srebrnym i brązowym w wyciskaniu sztangi, z rekordem 230 kg – potęga! Mała uwaga: to rekord na leżąco, na leżąco, bo Rysiek nie ma obu nóg. Po ich stracie, o której nie chciał mówić, przez rok leżał kompletnie załamany. Otrząsnął się, nie poddał, "stanął na nogi". Jest uśmiechniętym, pełnym energii i inicjatywy młodym człowiekiem, w dodatku radnym w Międzychodzie. "*Rysiek - to była dla nas wielka przyjemność, a przy okazji też wyzwanie, bo uścisk ręki masz jak kowal, spotkać się dzisiaj z Tobą*".

Biegniemy przez las, wśród sosen, świerków i aromatu grzybów. Grzyby można ścinać kosą. Nadal jest ciepło, w dodatku zaczyna znów padać. Grzyby mają raj, nam jest teraz nieco trudniej. Ludwig codziennie smaruje swoją kostkę. Zaczyna mi puchnąć prawa noga w okolicach ścięgna Achillesa. Czyżbym zaraził się od Daniela? Daniel nic nie mówi tylko coraz gorzej kuśtyka. Na propozycje „zdjęcia” z niego kilku kilometrów reaguje jednak alergicznie- *"nie ma o czym gadać",* no i kuśtyka, i kuśtyka coraz mocniej...

Wraz z biegaczami z Gorzowa Wlkp. Trzeci od lewej olimpijcz Tomek Kucharski

12 km przed metą w Santoku dołączyli do nas biegacze: Wojtek (51 lat, 4 maratony, rekord poniżej 3:30 h - co intrygujące: 2 dni temu biegł Berlin w czasie 3:35 h), Krzysztof (przeczytał o biegu w Internecie), drugi Wojtek (trener długich dystansów), Tomek Kucharski, i tutaj mała przerwa na komentarz: Tomek jest jednym z 9. najlepszych olimpijczyków, którzy zdobyli więcej niż jeden złoty medal olimpijski. Tomek zdobył dwa złota w Atlancie i Pekinie w dwójkach wioślarskich na 2000 m. W dodatku Tomek Kucharski jest szefem Wydziału Sportu i Turystyki w Gorzowie i to z nim, zupełnie nieświadomy z kim mam do czynienia, ustalałem wszystkie szczegóły dotyczące tego etapu.

Tomek zaproponował jeszcze pewną rewolucję, aby następnego dnia zamiast biegać- spłynąć. Czym? Oczywiście wiosłując…w kajakach, aż do Kostrzyna. Po krótkiej naradzie oczywiście zgodziliśmy się, bo czy podwójnemu mistrzowi olimpijskiemu można odmówić? Tym bardziej była to propozycja nie do odrzucenia, bo z nami ma spłynąć 30 młodych ludzi, członków lokalnego klubu kajakarskiego. Jeden mały szczegół. Postanowiliśmy "sprzedawać" te kilometry w promocji za 50 euro.

Dzień 8 – Środa 01.10.2014, Gorzów Wlkp. – Kostrzyn, 53 km (ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal)

Liżemy rany – tym razem na barkach, ramionach, dłoniach i kciukach po dzisiejszych kajakach. 53 km w dół Warty, która płynie z prędkością 3 km/h to wyzwanie. Gdybyśmy nie wiosłowali, nasza podróż trwała by 17 h i 40 minut.

Start w Gorzowie

Wystartowaliśmy ok 9:00 z bólem całego ciała od stawu biodrowego w dół. Do Kostrzyna dopłynęliśmy ok. 16:00 z bólem całego ciała, tym razem od stawu biodrowego w górę. Skrócenie podróży o te 10 h z małym hakiem wymagało wiosłowania, wiosłowania i jeszcze raz wiosłowania. Przy okazji od mistrza dowiedzieliśmy się, że:

- nie mogą być obie ręce zgięte, ale jedna tylko, za to druga ma być wyprostowana. Jedna ciągnie, druga wiosło odpycha
- trzeba wiosło ciągnąć tak długo, jak się da
- zanurzać wiosło tak, aby pióro było w wodzie, ale więcej już nie

Pomogło nam to nieco, ale i tak mistrz Tomek Kucharski machnął sam wiosłami od niechcenia, a my z Danielem machaliśmy, machaliśmy, a i tak zbliżyć się do niego było bardzo trudno, tak trudno, że aż niemożliwe.

Ach jak przyjemnie… – Ludwig i Ulrike

Rea i Mariusz –… kołysać się wśród fal…

Lepiej już biegać! Wracamy więc do biegania jutro, z obolałymi ramionami, ale pełni wspaniałych wrażeń w postaci widoków ostatnich kilometrów ujścia Warty oraz nauki, jak wiosłować i nie czuć bólu ramion. Chyba zostaniemy jednak na drugi rok w pierwszej klasie, bo je czujemy, ojej jak mocno!

Uff, meta…Pozostało ok 15% trasy, na całe szczęście na nogach, dzięki temu damy radę. Nieco żal, że już koniec...

Dzień 9 – Czwartek 02.10.2014, Kostrzyn – Strausberg, 64 km

O 8.20 byliśmy pod Urzędem Miasta, zlokalizowanym w dawnym budynku odpraw granicznych- dziś w czasach UE i układu z Schengen, do tych celów niepotrzebny.

Kostrzyn spowity poranna mgłą leniwie budzi się do życia. Pod Bramą Berlińską, gdzie sekretarz miasta p. Ania Suska zaproponowała start, nie ma żywego ducha. Tuż przed 8:30 krajobraz niezwykle się ożywia. Pojawia się nie tylko burmistrz Kostrzyna Andrzej Kunt, ale także burmistrz pobliskiego miasteczka niemieckiego Seelow, Jörg Schröder. W dodatku na start przybyło kilka dziesięcioro młodzieży ze szkół polskich i niemieckich.

Wraz z młodzieżą polską i niemiecką przebiegamy przez most graniczny na Odrze

Tą całą gromadą biegniemy przez most graniczny. Dzieci pobiegły z nami jeszcze 2 km, a potem zostali już z nami tylko dwaj koledzy Lioni – z LC Police Mariusz Mazgiejko i Krystian Kowalewski. Wyjechali dziś z domu o 6:00, aby do nas dołączyć. Krystian przebiegł aż 17 km, choć miał w planie tylko 10, a Mariusz pociągnął przez całą moją pierwszą szychtę, czyli 20 km.

Niemcy powitały nas otwartymi rękami i … gierszoladą, specyfikiem stawiającego konia na nogi, wyprodukowany z lokalnych ziół przez Liona, a równocześnie burmistrza Ihlow, Uwe Steinkampa.

Na schodach pałacu Grafa Von Hadenburg

W trakcie odcinka Ludwiga zatrzymaliśmy się przed pałacem Grafa Von Hadenberg w miejscowości Neuhadenberg. Graf był przeciwnikiem Hitlera w czasie wojny. Spotkaliśmy tam forpocztę klubu Lions ze Strausberga dr Wilhelma Drewesa. Zaprosił już nas w imieniu klubu na kolację w Strausbergu, do którego biegniemy i spotkanie z lokalnym Klubem Lions. Jeszcze tylko trzeba dobiec, a sił szybko ubywa...

W kolejnej miejscowości Ihlow przybyło nam ich jednak błyskawicznie, a to za sprawą burmistrza miasta, Uwe Steinkampa, również Liona, a także wielkiego miłośnika ziół. Zwiedziliśmy jego wspaniały ogród, a następnie wypiliśmy po 2 szklanki gierscholady, lokalnego specyfiku z ziół. Postawił nas na nogi błyskawicznie. W dodatku zarówno Uwe, jak i burmistrz całego okręgu w T-shirtach We Run We Serve towarzyszyli nam do granic miasta, a Tomas Brauer aż do samego Strausberga.

W Strausbergu skorzystaliśmy z gościnności Golfpark Schloss Wilkendorf. Na spotkanie z nami przyjechało blisko 40 członków lokalnych klubów Lions. Zdanie "Jesteśmy sąsiadami, bądźmy przyjaciółmi" odmienialiśmy podczas kolacji i toastów na wszystkie możliwe przypadki. Nie spodziewaliśmy się aż takiego entuzjazmu do naszej inicjatywy Freedom Charity Run. Czyż to nie wspaniałe, że 25 lat po przemianach ustrojowych i 75 lat po wybuchu II Wojny Światowej, możemy

czuć się bezpieczni z przyjacielskim sąsiadem na Zachodzie? A może kiedyś i na sąsiada ze Wschodu w końcu przyjdzie czas? Może pobiegniemy pod patronatem władz Berlina, Warszawy, Mińska i Moskwy z Warszawy do Moskwy. A może w 2020 roku, na 75. rocznicę zakończenia II Wojny Światowej? Jeśli łączymy się biegiem dzisiaj z tymi, którzy nas napadli, może kiedyś połączymy się biegiem z tymi, którzy nas wyzwalali. Sorry, „trochę" się rozmarzyłem… To 7 długich lat i z tym Zachodem, coś lepiej nam idzie niż ze Wschodem, ale kto wie? Jesteśmy sąsiadami, bądźmy przyjaciółmi, z lewej i z prawej strony! *Wir sind Nachtbar sollen aber auch Freunde sein* po rosyjsku zabrzmi *My sasiedy, pust budiem druzja*- ładnie, prawda?

Kolacja nieco się przeciągnęła, a jutrzejsza "runda honorowa" ciągle wymaga przebiegnięcia kolejnych 34 km. Chcemy być pod Bramą Branderburską na 13:00. Rano nie będzie zmiłuj się. Ostatni odcinek musi być na czas.

Dzień 10 – Piątek 03.10.2014, Strausberg – Berlin, 39 km

Poranek w gościnnym Strausbergu. Drugi z lewej burmistrz Uwe Steinkamp

Zaczęliśmy o 8.30, najpierw ja, a potem Daniel, po 12 km, na koniec Ludwig. My z Danielem znów się włączamy na ostatnie 5 km. Na wyznaczonym punkcie spotkań z chętnymi do wspólnego biegania czeka chłopak z dziewczyną. Zaskoczony absolutnie rozpoznaję w nich w nich Piotra i Martę współpracowników z firmy Texet Poland z Poznania, którą zarządzam. Co za miła niespodzianka ☺.

Granica miasta – do Bramy Branderburskiej jeszcze kilkanaście kilometrów

Niesieni jak na skrzydłach, wśród spacerujących Berlińczyków (dzisiaj mają święto narodowe - 25 rocznicę upadku Muru Berlińskiego), błyskawicznie zbliżamy się do Bramy Brandenburskiej. Czeka tam na nas kilkadziesiąt osób w tym przedstawicielka Polskiej Ambasady Marzena Szczypułkowska – Horvath. Punkt 13.00, w pełnym słońcu, przy temperaturze ok 25°C przebiegamy umowną linię mety, ustaloną przez nas blisko rok temu.

26.09. 2004 r. przebiegłem wraz z Lionem z Berlina Christianem Steinmuellerem 42,2 km (mój pierwszy maraton) w Berlinie aby go kończyć pod Bramą Brandenburską

Po 10 latach, wraz z Danielem i Ludwigiem, przebiegliśmy 621km aby się tu znaleźć

Christian Steinmueller and Mariusz Szeib are all smiles before the competition.

European Neighbors Bond Through Lionism and Sport

Mariusz Szeib races through the streets of Berlin.

Lions Joachim Jendrzejki, Volker Schulz, Christian Steinmueller, Mariusz Szeib and Franz Rothschild.

THE LION MARCH 2005

41

Jesteśmy Sąsiadami Bądźmy Przyjaciółmi- Sind Nachtbarn Sollen Aber Auch Freunde Sein

sąsiedzi połączeni przez bieganie od 2004 r.

Te 621 wspólnie pokonanych kilometrów było nie tylko wielką demonstracją radości z nowej, wolnej i demokratycznej Europy, było nie tylko narzędziem, aby zbierać fundusze na pomoc dla dzieci na Ukrainie, ale także wielką i wspaniałą przygodą połączoną, co tu ukrywać, ze sporym wysiłkiem. Każdy pokonany przez nas kilometr, każda wypocona przez nas kropla, każde obtarcie, odbicie i naderwany mięsień zwrócił się 1000 krotnie, w postaci wspaniałych wrażeń i, na co mamy ogromną nadzieję, w postaci zebranych funduszy dla dzieci na Ukrainie.

Nasz bieg nie byłby możliwy bez naszych wspaniałych sponsorów: Puma Polska, która nas ubrała i wyposażyła w doskonałe buty do biegania i Mercedes – Benz Duda Cars, które przekazało na nasze potrzeby wygodny i luksusowy mikrobus marki Mercedes – Benz. Naszych patronów medialnych Runners World, Bieganie.pl, PoTreningu.pl.

Mamy też nadzieję, że nie zawiedliśmy tych wspaniałych postaci naszego kraju, którzy zdecydowali się na udzielenie swojego patronatu inicjatywie Freedom Charity Run 2014, a więc prezydenta RP

Bronisława Komorowskiego, prezydenta Lecha Wałęsy, prof. Leszka Balcerowicza, prezydentów miast Gdańska Pawła Adamowicza i Poznania Ryszarda Grobelnego, a także organizacji pozarządowych: Forum Obywatelskiego Rozwoju i Razem'89.

Nie było by tego biegu, gdyby nie wsparcie władz wszystkich miast na trasie biegu. Na koniec dziękujemy największej na świecie organizacji charytatywnej Lions. Clubs, do której my biegacze mamy zaszczyt należeć. Bez inspiracji z tej strony nie przyszło by nam do głowy, aby główne hasło tej organizacji „We Serve" – służymy, zmodyfikować na „We Run We Serve" –służymy biegając, a następnie wypełnić je przyjaźnią i pomocą międzynarodową.

Zbieramy fundusze na wsparcie dzieci na Ukrainie. Na razie udało nam się "sprzedać" pierwsze 100 km, pozostało jeszcze 521 km. Każdy kilometr pomoże tym dzieciom, które nie miały tyle szczęścia co nasze dzieci i wnuki, żeby urodzić się w normalnym, bezpiecznym kraju europejskim. Biegliśmy po to, aby im w ten sposób pomóc. Nam się udało zrealizować postawiony blisko rok temu, dość przecież ambitny, a jak się teraz okazało, realny cel. Reszta w rękach naszych czytelników, przyjaciół i wszystkich, którym idea „We Run We Serve" jest bliska. Zbieramy do 30 listopada, aby fundusze przekazać jeszcze przed Świętami.

Służymy biegając – We Run We Serve!

Postscriptum

W dzień św. Mikołaja, 6 grudnia, tym razem tylko z Ludwigiem, bo Daniel z powodów rodzinnych musiał zostać w Poznaniu, wylądowaliśmy we Lwowie. Ze względu na skomplikowane procedury i koszty przy przelewach bankowych gotówkę mieliśmy ze sobą. Z Polski wiozłem w kieszeni 8 600 Euro, a z Niemiec Ludwig wziął 5 000. Wspólny fundusz wspomogli jeszcze sumą 1 000 Euro koledzy z LC Lviv. Do przekazania mieliśmy więc 14 600 Euro, ale tuż po naszym wyjeździe okazało się, że z tymi co jeszcze „w drodze" będzie ponad 15 tys. Dowieziemy później.

Zaraz po wylądowaniu pojechaliśmy do pobliskiego Stryja, gdzie w „Pidhircivskiej Szkole Specjalnej" czekała już na nas setka dzieci. Dzielimy się wspomnieniami z biegu, mówimy o jego idei. W pewnym momencie prosimy o podniesienie rąk tych, którzy przebiegli w swoim życiu 1 km – las rąk. Las ten przerzedza się przy kolejnych pytaniach o 5 i 10 km. W końcu mówimy dzieciom o tych 621 km, które przemierzyliśmy w trójkę z Gdańska do Berlina, właśnie po to, aby zebrać fundusze na pomoc dzieciom, tym razem dzieciom na Ukrainie.

Z rodziną Opanasjuk w ich maleńkim domku

Na koniec spotkania każdemu dziecku wręczamy zimowe buty. Koledzy ze LC Lviv wyłożyli już wcześniej odpowiednią kwotę, opisali w cyrylicy każdy kartonik imieniem i nazwiskiem. Dzieci nie tłoczą się, nie przepychają, nie niecierpliwią się. Siedzą spokojnie na krzesełkach uśmiechając się i cierpliwie czekając na swoją kolej, co najwyżej wybuchając szczerym śmiechem, gdy przekręcamy co drugie nazwisko. Po odebraniu bucików tulą się do nas, chcąc jakby w ten sposób podziękować.

Tłumaczymy im idee przyświecające organizacji Lions Clubs, co to znaczy „We Serve” i dlaczego my „służymy biegając”. Na koniec dzieci zbierają się wokół nas i wszyscy razem głośno skandujemy:

We Run – We Serve!
We Run – We Serve!
We Run – We Serve! We Serve!! We Serve!!!

Głos z setki dziecięcych gardziołek roznosi się z impetem pustymi o tej porze korytarzami, po całej szkole. Dzieci są szczęśliwe – my jeszcze bardziej.

W niedzielę wstajemy bladym świtem. Zamiast do kościoła, jedziemy z misją do Rownego, miejscowości położnej ok. 200 km na północny – wschód od Lwowa. Czeka tam na nas Wiktoria z czwórką dzieci (najstarszy, nieobecny syn studiuje we Lwowie) oraz przykutym do łóżka 82. letnim dziadkiem. Wszyscy stłoczeni na 10 m^2.

Wiktoria Opanasjuk z dziećmi przed swoim domem

Wiktoria, młoda 30. letnia kobieta ma w sobie spokój i równocześnie wiele serdeczności. Mieszkańcy Rownego traktują jej zabitego męża Valerija, jak narodowego bohatera – zginął przecież walcząc o ich wolność. Rodzina Opanasjuk jest więc teraz i ich rodziną.

Podczas protestów na Majdanie w tym samym namiocie z Valerijem mieszkał syn jednego z miejscowych przedsiębiorców. Valerij zginął- syn przeżył. Jego ojciec postanowił wybudować dom dla osieroconej przez Valerija rodziny. Ktoś inny sfinansował dach, kolejny sponsor zapłacił za instalacje. Mer miasta dał działkę i podciągnął media. Dom ma być gotowy w połowie przyszłego

roku. Tak tocząca się wojna zjednoczyła mieszkańców Ukrainy - teraz są nie tylko jednym narodem, są jedną rodziną.

Przekazujemy Wiktorii połowę zebranej dotychczas kwoty – 7 300 Euro. Dzieci Angelina, Sofiya, Artem i Ilya nie chciały nas wypuścić, ale czas biegł nieubłaganie. Ucałowaliśmy ich kochane główki na pożegnanie i ruszyliśmy z naszymi przyjaciółmi z LC Lviv, Tarasem Kytsmey i Romanem Monastyrskyym w kierunku Lwowa.

W rodzinnym Domu Św. Pokorowa we Lwowie przebywa ponad 50. chłopców. To sieroty oraz dzieci z patologicznych rodzin. Nasi przyjaciele z LC Lviv od pewnego czasu, wspierają go na różne sposoby. Ostatnio ufundowali pralkę. Za 4 000 Euro, które przeznaczyliśmy z zebranych funduszy teraz zostanie zakupiona suszarka.

Wraz z chłopcami obejrzeliśmy film – reportaż biegu Freedom Charity Run. Wielu z nich podchodziło do nas i dziękując obiecywali, że też będą biegać maratony – choćby zaraz. Na koniec odśpiewali ukraińskie 100 lat:

W naszim serci je melodija
w naszim serci je slowa
w naszim serci je podjaka
zadla waszoho zyttja

Potrzeb na Ukrainie jest wiele, bardzo, bardzo wiele. Wszystkim nie możemy pomóc, ale możemy pomóc choć niektórym. Jeśli każdy z nas pomoże komuś, to razem pomożemy „wszystkim".

Pamiętajmy, że za wschodnią granicą Polska ma sąsiada, który tak jak kiedyś my, dąży do wolnej Europy. Trasa biegu, która prowadziła z Gdańska do Berlina, z Polski do Niemiec, z jednego wolnego kraju do drugiego, zakończyła się w kraju trzecim, krwawiącym, wypełnionym cierpieniem, ale także pełnym odwagi i determinacji.

Długa podróż, która zaczęła się 28 września od sygnału Lecha Wałęsy w Gdańsku pod historyczną Salą BHP, podróż, która wiodła drogami i bezdrożami Polski i Niemiec nie zakończyła się 3 października 2014r. pod Bramą Brandenburską w Berlinie, lecz dopiero tutaj we Lwowie, na Ukrainie, 6 grudnia, w Dzień Świętego Mikołaja.

Lista sponsorów

Donors	Country	PLN
Polscy Lioni, licytacja	POLAND	4654
LC Gdańsk Neptun	POLAND	2100
LC Rotunda	POLAND	2100
Mariusz Szeib	POLAND	1320
LC Krapkowice	POLAND	1300
Leszek i Wiesława Pawelczyk	POLAND	1300
Daniel Wcisło	POLAND	1260
LC Elblag	POLAND	1200
LC Poznań Concordia	POLAND	1000
LC Poznań New Design	POLAND	875
LC Jarocin	POLAND	850
LC Leszno	POLAND	850
LC Poznań Pro Futuro	POLAND	830
LC Legnica Silesia	POLAND	820
LC Szczecinek	POLAND	673
LC Poznań Polonia	POLAND	670
LC Warszawa Nike, licytacja 5 koszulek	POLAND	600
LC Krotoszyn	POLAND	500
TAMAH INVESTMENT Sp. z o.o.	POLAND	500
Mariusz i Krystian Mazgiejko	POLAND	460
Mitarbeiter des Generalkonsulats der Bundesrepublik Deutschland Danzig	POLAND	460
LC Warszawa Arka, licytacja koszulki	POLAND	450
LC Warszawa Arka	POLAND	440
LC Katowice Barbórka	POLAND	438
LC Duszniki Zdrój	POLAND	431
LC Elblag Truso	POLAND	430
Konsul Generalna Niemiec w Gdańsku	POLAND	430
LC Szczecin Jantar	POLAND	421
LC Barlinek	POLAND	420
LC Gdańsk Amber	POLAND	420
LC Gryfino Wodnik	POLAND	420
LC Kalisz Calisia	POLAND	420
LC Opole	POLAND	420
LC Police	POLAND	420
LC Poznań Patria	POLAND	420
LC Szczecin Rainbow Bridge	POLAND	420
Eugeniusz Drozdowski	POLAND	420
Anna Jęsiak - Suchecka	POLAND	420
Wojciech Smorawiński	POLAND	420
Artur Owczarski	POLAND	420
Renata Przystańska	POLAND	420
Bogusław Pawlak	POLAND	420

Krzysztof Horała	POLAND	420
Paweł Cieśliński	POLAND	420
Rafał Przystański	POLAND	420
PROGRESSIO Sp. z o.o.	POLAND	420
Texet Poland	POLAND	420
Magdalena Szeib-Łeszyk	POLAND	410
Katarzyna Barudin	POLAND	400
Konsul Hans Rainer Ess	POLAND	323
LC Poznań Polonia, licytacja koszulki	POLAND	250
Rodzina Zaremba	POLAND	160
Joanna Skorupska - Górska	POLAND	105
Katarzyna Gebert	POLAND	105
Iza, Julia, Ada Węgłowskie	POLAND	100
Piotr Wojtkowiak	POLAND	100
Rodzina Litwińskich	POLAND	65
Techn.Mechan.Kościerzyna 1 kl	POLAND	60
Radosław Flisikowski	POLAND	50
Zbigniew Kołodyński	POLAND	50
Bogumił Przeździak	POLAND	50
Izabela Radziej	POLAND	25
Waldemar Leda	POLAND	20
LC Halle/Saalkreis	GERMANY	12900
THW Halle	GERMANY	2670
Rhea Matschke	GERMANY	1290
Ulrike Weniger	GERMANY	1290
Prof. Dr. Christoph Thomssen	GERMANY	1290
Löwenkasse beim Lionstreffen des LC Strausberg	GERMANY	1011
LC Altlandsberg	GERMANY	1075
Reinhard Kampmann	GERMANY	860
Notariat Schlereth	SWITZERLAND	1462
Detlef Daubitz	SWITZERLAND	860
Robert Seach	SWITZERLAND	430
Sigrid Dexheimer	SWITZERLAND	215
Kalle Elster	ESTONIA	430
Anonim 1		215
Anonim 2		215
Anonim 3		430
Anonim 4		430
TOTAL		**64688**

Patronaty

ZASTĘPCA SZEFA
KANCELARII PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Sekretarz Stanu

Sławomir Rybicki
BWP-0460-83-2014

dot. pisma z 24 stycznia 2014 r.

Warszawa, 23 kwietnia 2014 roku

Pan
Mariusz Szeib
Lions Club Poznań Rotunda

ul. Senatorska 12
60-326 Poznań

Szanowny Panie,

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego dziękuję za zaproszenie do objęcia honorowego patronatu nad Freedom Charity Run 2014, który będzie miał miejsce na trasie Gdańsk – Berlin w dniach 24 września – 3 października 2014 roku.

Mam przyjemność poinformować Pana, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przychylił się do prośby i przedstawiony projekt zyskał specjalne wyróżnienie: **„Patronat Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. 25-lecie Wolności"**. Jest ono nadawane dla uhonorowania przedsięwzięć i inicjatyw nawiązujących do wydarzeń 1989 roku, przypominających wyjątkową atmosferę tamtych miesięcy i zachęcających do wspólnego świętowania zwycięstwa wolności i solidarności. Szczytny cel biegu, jego międzynarodowy charakter, a także kontekst historyczny miejsca startu i mety dają wszelkie przesłanki, by ta inicjatywa zyskała zaszczytny Patronat 25-lecia.

Życzę pełnego sukcesu organizacyjnego Państwa przedsięwzięcia, dobrej współpracy wszystkich zainteresowanych stron, a także udanego Freedom Charity Run 2014.

z poważaniem
Sławomir Rybicki

fundacja
INSTYTUT
LECHA WAŁĘSY

Warszawa, dnia 10 kwietnia 2014 r.

Dr Mariusz Szeib
Gubernator 2003/2004 Okręgu 121 Polska
Lions Club Poznań Rotunda

Szanowny Panie Doktorze,

W imieniu Pana Prezydenta Lecha Wałęsy pragnę serdecznie podziękować za przekazany list oraz za zaproszenie do objęcia współpatronatem charytatywnego biegu Freedom Charity Run 2014 na trasie z Gdańska do Berlina, który odbędzie się w dniach 24.09.2014 – 03.10.2014 r.

Inicjatywa podjęta przez Państwa godna jest podziwu. Symbolicznego znaczenia dodaje fakt, iż start biegu zaplanowany jest spod bramy Stoczni Gdańskiej a meta przy Bramie Brandenburskiej. Tym bardziej, jest mi miło powiadomić, iż Pan Prezydent Lech Wałęsa przyjął zaproszenie i otoczy współpatronatem wspomniane wydarzenie.

Łączę wyrazy szacunku,

Piotr Gulczyński
Prezes Zarządu

Instytut Lecha Wałęsy
Al. Jerozolimskie 11/19, PL 00-508 Warszawa
tel. +48 22 622 22 20, fax +48 22 625 14 14, e-mail: biuro@ilw.org.pl
www.ilw.org.pl

FORUM OBYWATELSKIEGO ROZWOJU

Warszawa, 20 stycznia 2014 r.

Sz. P.
dr Mariusz Szeib
Texet Poland Sp. z o.o.
ul. Jasielska 10 a
60-415 Poznań

Drogi Panie Mariuszu

Dziękuję za zaproszenie do udziału w starcie Freedom Charity Run 2014 organizowanego przez członków Lions Clubs International.

W tym momencie nie mogę potwierdzić swojego udziału w inauguracji zawodów. Osobiście popieram ideę połączenia aktywności fizycznej i aktywności obywatelskiej, dlatego będzie mi bardzo miło, jeśli przyjmą Państwo mój patronat. Dodatkowo proponuję współpracę z Forum Obywatelskiego Rozwoju, które może wesprzeć promocyjnie Państwa wydarzenie.

Gratuluję inicjatywy stworzenia biegu, który ma przypominać o przemianach sprzed 25 lat, ważnych dla naszej części Europy. Życzę wielu sukcesów w 2014 roku.

Z poważaniem

Leszek Balcerowicz
Przewodniczący Rady
Forum Obywatelskiego Rozwoju

Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR)
Al. J. Ch. Szucha 2/4 lok. 20, 00-582 Warszawa
Nr konta: 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629
tel. +48 22 628 85 11, e-mail: info@for.org.pl

POZnań

Urząd Miasta Poznania
Biuro Prezydenta

Nr sprawy: Pd-II.0054.360.2014
Lotus: 030914-2325

Pan
dr Mariusz Szeib
Komandor biegu FCR 2014

Poznań, 3 września 2014 r.

Szanowny Panie Doktorze,

mam przyjemność poinformować, że Prezydent Miasta Poznania, pan Ryszard Grobelny, objął patronatem honorowym organizowany przez Państwa bieg pn. „Freedom Charity Run 2014", który odbędzie się w dniach 24 września – 3 października br. na trasie od Gdańska do Berlina.

Dziękuję za podjęcie cennej inicjatywy mającej na celu upamiętnienie w niecodzienny sposób radości czasu odzyskiwania przez Polaków wolności i pełni swobód obywatelskich. Podejmowana przez Państwa inicjatywa jest godna docenienia zarówno ze względu na promowanie zdrowego trybu życia, jak i ze względu na edukacyjny i obywatelski charakter. Cieszy poparcie okazane Państwa działaniom przez wiele zasłużonych dla polskiej demokracji osób.

Jestem przekonana, że bieg spotka się z dużym zainteresowaniem miłośników tej dyscypliny sportu i okaże się piękną formą upamiętnienia 25-lecia Wolności. Ufam, że przedsięwzięcie przebiegnie zgodnie z Państwa oczekiwaniami.

Pragnę życzyć powodzenia i satysfakcji z jego realizacji, a wszystkim uczestnikom sportowych zmagań pozytywnych emocji i wrażeń.

Z wyrazami szacunku

m.z. Katarzyna Pajsert

Anna Kuca-Szpytko
Dyrektor Biura Prezydenta

Do wiadomości:
p. Dariusz Łapawa, Wydziału Sportu

*Miasto know-how
Urząd Miasta Poznania, Biuro Prezydenta, Plac Kolegiacki 17, 61-841 Poznań
tel. +48 61 878 52 93, fax +48 61 878 49 71, pd@um.poznan.pl, www.poznan.pl

Auswärtiges Amt

Herrn
Ludwig Schlereth
Notar
Wilhelm-Külz-Str. 15
06108 Halle (Saale)

Dr. Frank-Walter Steinmeier
Bundesminister des Auswärtigen
Mitglied des Deutschen Bundestages

Berlin, den 12. September 2014

Sehr geehrter Herr Schlereth,

vielen Dank für Ihr Schreiben vom 23. August 2014, in dem Sie mir vom Projekt des „Freedom Charity Run 2014" berichten.

Ein deutsch-polnischer Staffellauf von den Danziger Werften bis an das Brandenburger Tor: Ich kann mir kaum ein schöneres Format denken, um an die europäische Sternstunde des Jahres 1989 zu erinnern und die enge deutsch-polnische Freundschaft zu feiern, die seitdem gewachsen ist.

Für dieses wichtige deutsch-polnische Projekt wünsche ich Ihren Mitstreitern und Ihnen herzlich gutes Gelingen und viel Freude. 25 Jahre nach dem Mauerfall ist es eine willkommene Ermutigung, keine neue Spaltung Europas zuzulassen und als Polen und Deutschland gemeinsam Verantwortung für dieses Europa zu schultern.

Mit freundlichen Grüßen

Frank-Walter Steinmeier

Prasa

Pobiegną na pamiątkę, ale mają też cel

Dobroczynność

Marek Zaradniak
m.zaradniak@gka.com

Dwaj poznaniacy Mariusz Szeib i Daniel Wciślo oraz Ludwig Schereth z Halle od jutra do 3 października pobiegną w „Charytatywnym biegu wolności". Jego celem jest uczczenie 25-lecia odzyskania wolności przez Polskę oraz ćwierćwiecze obalenia muru berlińskiego. Licząca 621 kilometrów trasa prowadzić będzie z Gdańska do Berlina, a na jej trasie znajdzie się także Poznań. Wszyscy trzej są członkami ruchu Lions, dlatego bieg ma też cel charytatywny - zebranie środków na pomoc dzieciom ukraińskim z rodziny Wiktorii Opanasjuk, której mąż zginął od kuli snajpera na Majdanie w Kijowie.

Do Poznania dobiegną w niedzielę. Na mecie etapu na Starym Rynku mają być w południe. W biegu tym może pobiec każdy. W Poznaniu dołączyć się będzie do niego można m.in. okolicznych nad Jeziorem

We Run We Serve

▶ Ludwig Schereth (z lewej), Mariusz Szeib (z prawej) to tylko uczestniczyli w Biegu Lionów ze Szczecina

Do Poznania dobiegli ci, którzy chcą uczcić wolność i pomóc ukraińskim dzieciom

Dobroczynność

Wczoraj do Poznania dotarli uczestnicy Charytatywnego Biegu Wolności, którego trasa prowadzi z Gdańska do Berlina. Liczy 621 kilometrów.

▶ Z Oborzysk do Poznania trzeba było przebiec 28 kilometrów, ale na tym trasie uczestnicy biegu nie byli sami, towarzyszyli

Pomogli dzieciom z Ukrainy

Lwów, Równe

Z Gdańska do Berlina odbywał się Charytatywny Bieg Wolności. Teraz jego uczestnicy odwiedzili Ukrainę, by przekazać zarobione pieniądze

Marek Zaradniak
m.zaradniak@gka.com

Od 24 września do 3 października odbywał się Charytatywny Bieg Wolności. Jego celem było uczczenie 25. rocznicy polskich przemian i obalenie muru berlińskiego, a także zebranie środków na pomoc dzieciom na Ukrainie. Uczestnikami biegu byli członkowie Lion's Club International Mariusz Szeib i Daniel Wciślo oraz Ron z Halle Ludwig Schereth.

Tuż przed Bolynn Narodzeniem Mariusz Szeib i Ludwig Schereth pojechali na Ukrainę.

▶ M. Szeib (z prawej), L. Schereth i dzieci Wiktorii Opasanjuk

W Stryju w Podtrzeckiej Szkole Specjalnej czekała setka dzieci. Każde otrzymało parę ciepłych butów. Kolejnym etapem było miasto Równe. Mieszka tam z piątką dzieci Wiktoria Opasanjuk.

Jej mąż Valerij, który zginął w czasie walk na Majdanie, traktowany jest jak bohater narodowy. Teraz rodzina Opasanjuk mieszka na 10 metrach kwadratowych. Wkrótce sytuacja jednak się zmieni, bo ludzie dobrej woli postanowili zbudować im dom. Rodzinie Opasanjuk przekazano połowę zebranej kwoty 7300 euro.

Uczestnicy biegu byli też Rodzina Świ. Pokoro... Na tamtejszym zakup... 4000 euro.

FREEDOM CHARITY RUN

Freedom Charity Run to bieg charytatywny z Gdańska do Berlina, który trwał 9 dni – od 26 września do 3 października 2014 r. Został zorganizowany przez polskie i niemieckie kluby największej organizacji charytatywnej – Lions. Przebycia całej trasy podjęli się trzej Lionsi: dr Mariusz Szeib, Daniel Wciślo i Ludwig Schereth. Co dzień na zmianę biegli po około 20 km. Podjęli ten trud, aby pomóc ukraińskiej rodzinie ze Lwowa. Motywem przewodnim biegu było odzyskanie przez Polskę wolności 25 lat temu, zburzenie muru berlińskiego oraz solidarność między sąsiadami. Sygnał startu dał były prezydent RP Lech Wałęsa, a wraz z teamem FCR na odcinku jednego kilometra w specjalnej koszulce pobiegła konsul Niemiec Cornelia Pieper. Trasa wiodła przez polskie i niemieckie miasta, a po drodze do teamu FCR dołączali liczni biegacze – wśród nich olimpijczycy, maratończycy, burmistrzowie, dyplomaci, strażacy, a także lokalnych władz oraz studenci. W Rusałce pod Poznaniem do biegaczy dołączył Jerzy Skerżyński. Na początek zrobił rozgrzewkę, a na poznańskim Rynku zakończył etap streczingiem. Do końca listopada trwa akcja „wykupu" trasy biegu: 1 kilometr kosztuje 100 euro, ale liczy się każda kwota.

Zdjęcie: Piotr Dymus

ВИСОКИЙ ЗАМОК

Україна Світ Економіка Інтерв'ю Життя

Подарунки від Святого Миколая привезли «леви»

10 грудня 2014 року 12:00

Галина ЙОТЕМА

Члени Міжнародної організації Lions Club подарували понад 200 пар взуття учням Підгірцівської школи-інтернату

У Підгірцівській спеціалізованій школі-інтернаті для дітей зі знижеким зором що у Стрийському районі, було свято. До них у гості приїхали члени міжнародної організації Lions Club ("Клуб левів").

Не просто приїхали, щоб подивитися, у яких умовах живуть діти у цьому закладі, чи розповісти про себе, хто вони і для чого існує їхня "фірма", - а конкретною допомогою. Дітям привезли зимове взуття!

Мета «Клубу левів» полягає у благодійній діяльності. Завдяки об'єднанню людей, які прагнуть служити суспільству без матеріальної зацікавленості, сприяти встановленню в суспільстві атмосфери дружби і взаємодопомоги, здійснювати матеріальну підтримку малозабезпечених, хворих, пенсіонерів і інвалідів...

Цього року керівництво "Клубу левів" від Польщі і Німеччини звернулося до львівських "левів" з пропозицією взяти участь у благодійн... 621-кілометровому марафоні від Гданська до Берліна. З... марафону "леви" пообіцяли віддати у сирітинці або нас...

Полк Маріуш Шейб зі своїм німецьким колегою Людвіг... познайомилися два роки тому під час благодійного ма... польським дітям-сиротам. Минулого року пробігли 420...

621 km z Gdańska przez Berlin na Ukrainę